

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.50 gr

Odrazem od domu 30 gr

Z przez poczt.

Mies. z dod. ilust. 4.50 gr

Należność pocztowa

opłacono ryczałtem

XXXI-r.
istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60524

Red. przyjmuje od 5-8

ROZWÓJ

1928

Sroda 22 sierpnia

№ 231

Nowa gwiazda kinematograficzna.



NA EKRAMACH KINEMATOGRAFICZNYCH KAŻDY ROK PRZYNOSI NAM NOWE GWIAZDY, NOWE GENJUSZE AKTORSKIE — KTÓRE OLSNIE WAJĄ SWOJĄ GRĄ CAŁY ŚWIAT.

DO DZIS DNIA GWIAZD TYCH DOSTARCZAŁA WYŁĄCZNIE AMERYKA I PO CZĘŚCI EUROPA.

OBECNIE SYGNALIZUJĄ POJAWIENIE SIĘ NOWEGO, NIEZMIERNIE EKSPRESYWNEGO SUBTELNEGO TALENTU DRAMATYCZNEGO TYM RAZEM Z AZJI, MIANOWICIE Z JAPONJI.

JEST TO SESUE HAYAKAWA, GENJAŁNY AKTOR JAPONSKI PODOBIZNĘ KTÓREGO PO DAJEMY OBOK W FILMIE „MARKIZA KORISAKA” — BOHATERSKIEGO KOMENDANTA PAN CERNIKA Z CZASÓW WOJNY WSZECHŚWIATOWEJ.

FILM JEST ZAGRANY Z TAKĄ MAESTRZJĄ IŻ WYWOŁUJE DRESZCZE ZGROZY NA WIDOWNI I BYŁ JUŻ NAŚWIETLANY W AMERYCE KILKA TYSIĘCY RAZY I UKAŻE SIĘ ON NIEBAWEM W KINACH EUROPY.

Tragiczna partja.

Stosunek P. P. S. do bolszewików.

BEZCZELNA ODEZWA.

Znany jest tekst bezczelnej odezwy kongresu Kominternu „do proletariatu całego świata”, w której komuniści wzywają do obrony Litwy przed „burżuazyjnym imperjalizmem Polski”.

Odezwa ta, przyjęta pogardliwym milczeniem przez całą prasę zagraniczną, Rosja komunistyczna udowodniła, że polityka jej opiera się na kłamstwie i demagogii i że najgorętszym pragnieniem Moskwy jest rozpętanie na całym świecie burzy wojennej, jako wstępu do rewolucji światowej.

Nawet socjalistyczny „Robotnik” warszawski nie może z powodu tej odezwy powstrzymać się od wyrazów oburzenia i nazywa system, stosowany przez komunistów, systemem obłędu i nikczemności.

OBURZONY „ROBOTNIK”.

Przytaczając z odezwy Kominternu ustęp opiewający, iż „Polska zapewniła sobie pomoc drugiej Międzynarodówki i czynne poparcie polskich i litewskich socjalzdradców” celem „przygotowania wojny interwencyjnej przeciw Związkowi Sowieckiemu”, „Robotnik” oburzony woła:

— „I to wypisuje się w tym samym dniu, kiedy cały świat czyta manifest Międzynarodówki Socjalistycznej, zastrzegającej się przeciw wszelkiej interwencji zzewnątrz

przeciw Rosji!”

Jak mogą socjaliści godzić z jednej strony piętnowanie systemu Trzeciej Międzynarodówki jako systemu obłędu i nikczemności, z drugiej zaś strony występowanie pośrednie w obronie tegoż piętnowanego przez nich systemu przez uchwalanie rezolucji zastrzegającej się przeciw wszelkiej interwencji zzewnątrz w sprawach cięższego w Rosji przez rządy komunistyczne proletariatu?

Niedorzeczność ta jest wynikiem fatalnej sytuacji w jakiej się znaleźli socjaliści, zawdzięczając swemu zbyt bliskiemu pokrewieństwu ideowemu z komunistami moskiewskimi. Wszak oni, tak samo jak i komuniści, za podłoże swych poczynań mają ideologię Marksa.

Toteż, nawołując do walki z kapitalizmem, socjaliści, niby będąc przeciwnikami komunistów, torują im drogę do zagarnięcia przez nich władzy.

Słuszną przeto jest uwaga Demos’a w Nr. 237 „Rzeczypospolitej”, który pisze:

„To jest właśnie tragedją II Międzynarodówki, tracącej teren pod nogami, lawirującej bez steru między Scyllą kapitalizmu, a Charybdą komunizmu.

TRAGICZNA PARTJA

Kiedys przedstawiciel warszawski. So-

wietów p. Wojków w rozmowie z jednym z naszych polityków powiedział:

— P. P. S. eto tragiczeskaja partja (P. P. S. to tragiczna partja)

Iść „całą parą” przeciw kapitalizmowi — to znaczy, być zdystansowanym przez bolszewizm, walczyć „całą parą” z bolszewizmem — to znaczy przekreślić swoją socjalistyczną dogmatykę.

W ŚLEPEJ ULICY.

Dla obozu polskich socjalistów ta ślepa ulica jest tem tragiczniejsza, że przybywa jej jeszcze jeden wysoki mur, mur patriotyzmu, którego PPS. wyrzec się nie umie, nie może i nie chce. Z tej ślepej ulicy naszym socjalistom będzie się nader trudno wydostać.

Albo przekształci się ona dla nich w pułapkę, która odda ich bezapelacyjnie pod rozkazy przewódców komunizmu, a wówczas podzielią oni smutny los socjaldemokratów rosyjskich i staną się chyba mierzwą pod posiew komunizmu, albo, zaniechawszy zgubnego lawirowania, wejdą na szczyt muru, wzniesionego przez patriotyzm i dostrzegą stamtąd inne, szersze niż dotychczas horyzonty, które ich skłonią do zaniechania ludzenia się zgubnymi dla nich i dla Ojczyzny mamidlami socjalistycznymi — komunistycznymi. Justus

Wolno jedziesz... to cię wyprzedzą.

POLSKIE PRÓBY PRZELOTU PRZEZ ATLANTYK

Mają nastąpić dopiero na wiosnę 1929. Trzy loty: Idzikowski - Niewitecki - Kowalczyk.

Nieudana próba majorów Idzikowskiego i Kubali przelotu ponad Atlantykiem, dała bodźca licznym naszym pilotom do podjęcia wysiłków celem zorganizowania nowych lotów. W pierwszym rzędzie szykują się do ponownego lotu mjr. Kubala i Idzikowski. Na olbrzymim mittingu polskim w Nowym Jorku wszystkie wielkie organizacje polskie w Ameryce oświadczyły gotowość współpracy przy organizowaniu nowego lotu transatlantyckiego Idzikowskiego i Kubali. Na mittingu obecny był wiceprezydent miasta Warszawy p. Bożęcki. Wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwalono przeznaczyć natychmiast 12.000 dolarów na przygotowanie lotu i zawiadomić o tej uchwale natychmiast lotników polskich, przebywających w Paryżu.

Ostatnio otrzymano z Bydgoszczy wiadomość, że do lotu transatlantyckiego przygotowuje się obecnie znany w miejscowych kołach lotniczych pilot Stefan Niewitecki z Bydgoszczy. Ukończył on w 1915 roku, służąc w armii niemieckiej, wyższą szkołę pilotów w Poznaniu i Grudziądzu, poczem przez dłuższy czas walczył na froncie francuskim i angielskim. Z tego okresu czasu posiada wszechstronne doświadczenie jakie zdobył w 5.000 lotów niejednokrotnie bardzo niebezpiecznych.

P. Niewitecki, którego zdaniem pomyślny wynik lotu transatlantyckiego zależy od dobrego przygotowania i dobrego aparatu, zamierza rozpocząć lot z Warszawy do Nowego Jorku na jednopłatowcu. Pilot oblicza, czas przelotu przy normalnych warunkach na 42 godziny.

Do lotu transatlantyckiego przygotowuje się również kpt. 3 pułku lotniczego Kowalczyk. Lot ten finansuje Polonia amerykańska a załogę samolotu, ochrzczonego imieniem „Polonia“, stanowić będą piloci Klisz, Kowalczyk oraz jakiś wojskowy wyższej rangi, na wybitnym stanowisku.

We wtorek dnia 21 sierpnia pilot Klisz

wyjeżdża do Medjolanu dla odebrania samolotu. W czwartek 24 sierpnia kpt. Kowalczyk wyjeżdża na kurs nawigacyjny.

Samolot jest obecnie montowany w zakładach Caproni w Taliedo pod Medjolanem. Mimo gorączkowego pośpiechu, z jakim są prowadzone prace, trudno spodziewać się wykończenia maszyny wcześniej, niż w październiku t. b. Wobec niekorzystnych warunków atmosferycznych w tym okresie nad Atlantykiem, poważnie liczyć należy z podjęciem próby lotu dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Pilot Włodzimierz Klisz jest jednym z najlepszych pilotów polskiego lotnictwa

komunikacyjnego. Od początku wojny światowej służył w artylerji w armji austriackiej, następnie przeniósł się do lotnictwa i odniósł niejedno zwycięstwo w walkach powietrznych. W polskim lotnictwie komunikacyjnym Klisz jest pilotem wielce cenionym. Dotychczas wylatał z górą ćwierć miliona kilometrów i za wysoki poziom latania otrzymał nawet oficjalne uznanie Aeroklubu Austriackiego.

Kpt. Kowalczyk do roku 1926 służył w piechocie, później został przeniesiony do lotnictwa i ukończył szkołę lotniczą w Bydgoszczy.

Jak w średniowiecznym romansie.

Romantyczne porwanie dziewczyny zakończona tragiczną śmiercią.

NIESZCZĘŚLIWY KOCHANEK WŁASNORĘCZNIE POGRZEBAŁ SWĄ OFIARĘ WŚRÓD LEŚNEJ GŁUSZY.

Na całą okolicę słynęła z urody córka gospodarza ze wsi Pludów pow. Krasnostawskiego, Jadwiga Szczurkowska. Wszyscy parobcy wdychali do niej, tembardziej że rodzice dziewczyny byli zamożni i obiecali dać córce w wianie i kawał gruntu i chałupę i inwentarz.

W pięknej Jadzi kochał się bez pamięci syn gospodarski z sąsiedniej wsi Wrony Feliks Doroska. Ale dziewczyna nie odpłacała mu wzajemnością. Lubiała towarzystwo chłopaka, chodziła z nim na zabawy, ale wyjść za niego nie chciała.

— Ja cię nie kocham, — oświadczyła Dorosce, gdy ten prosił ją o rękę. Młody parobczak bolał nad tem, ale się zawziął. Nieraz w karczmie, siedząc w gronie kolegów zwierzał się ze swych uczuć.

— Żeby nie wiem co — mawiał, musi

być moja. Porwę ją, a jak nie dam rady, to zabiję...

Aż pewnego wieczoru dziewczyna znikła w tajemniczy sposób. Wyszła z domu i więcej nie wróciła. Minęło parę dni, zaczęto szukać dziewczyny. Bez skutku... I wtedy przypomniało sobie o groźbach Doroski. Zatrzymano go.

Początkowo parobczak zaprzeczał jakoby wiedział co się stało z jego ukochaną. — Nic nie wiem, — mówił, czego chcecie ode mnie. Ale wzięty w krzyżowy ogień pytań opowiedział wstrząsającą historję, historję ostatniej nocy Jadwigi Szczurkowskiej.

Otrzymawszy od dziewczyny porażoną i stałn katagoryczną odmowę na propozycję małżeństwa Doroska postanowił ją porwać, a potem... jakoś tam będzie. Dziewczyna pogodzi się z faktem i zostanie jego żoną. Późnym wieczorem przyjechał do Pludowa konno. Wywołał Jadwigę z domu, a gdy wyszła na podwórko, schylił się z konia, objął w pół silną dłonią i przerzuciwszy przez konia, pognał z ukochaną w ciemną noc.

— Puść mnie — krzyknęła, i jęła wydzierać się z rąk parobczaka.

Zaczęła się walka na koniu. Doroska wypuścił z rąk cugle i wtedy rozpedzony wierzchowiec skreślił nagle w las między drzewa. Drzewa migwały w szalonym pędzie. Nagle dziewczynę zaczęły opuszczać siły, przechyliła się w tył i z całą siłą uderzyła głową o pień sosny.

Pękła czaszka. Zanim Doroska zdolał zatrzymać konia, dziewczyna już nie żyła. Przerazony chłopak włożył ciało ukochanej na siodło i skreśliwszy głęboko w las, pochował je.

Rękami wygrzebał dół w ziemi, usypał mogiłkę, przykrył ją mchem i paprocią.

Feliksa Doroskę osadzono w więzieniu.

Lewica pozwoli się pokonać!

OŚWIADCZENIE POSŁA ST. THUGUTTA.

Przewódca polskiej lewicy, Stanisław Thugutt, ogłosił w ostatnim zeszycie Wyzwolenia (z 19 km.) obszerny artykuł pt. Co dalej? w którym czytamy:

— Przede wszystkim oświadczyć bardzo doniosłą i ważną, że od tego, co się stać może w niedługiej przyszłości, zależy nie tylko los ludu, ale los całej Polski.

Stan, jaki trwa dzisiaj, trwać długo nie może.

Być może, że sejm w starciu przegra na raz. Być może, zapanuje w Polsce inny porządek prawny. Nie wiem jakie to będą sposoby tych nowych rządów na gruzach powalonego sejmu. Wiem to jednak zapewne, że naszej zgody na to zniszczenie sejmu, na odebranie ludowi prawa wyrażania swojej woli nigdy nie będzie.

Nie jesteśmy ludźmi, którzyby przegrali wojnę polityczną, rozpoczęli wojnę do-

bową, albo dokonywali zamachów. Ale nie jesteśmy też tymi, którzyby się dali zagłuszyć, uspić lub zastraszyć. Odebrać głos można nam tylko przemocą, ale niema jeszcze na szczęście w Polsce tak wielkiego więzienia, w którymby dano się zamknąć nas wszystkim.

Z powyższych słów wynika, że wprawdzie p. Thugutt potępa to, co jest i co przyjdzie — że przewiduje nawet klęskę lewicy. Ale to wszystko lewica przyjmie „ze spokojem“ i nie będzie uważała „zamachów“ jak np. w r. 1926.

Wymowa takich słów jest jasna. Przed oczyma społeczeństwa lewicy stały oburzenia, lecz w rzeczywistości z rezygnacją oczekuje się tego „co przyjdzie“ i „apowiada“: że wprawdzie będzie niszczenie sejmu, demokracji itd., ale przyjmie to bez sprzeciwu — (wojny domowej i zamachu lewica nie wywoła).

Pakt przeciwwojenny

Podpisany zostanie za tydzień

Paryż, 21-8 (ate)

„Chicago Tribune” donosi, że sekretarz stanu Kellog zawiadomił ambasadę francuską w Waszyngtonie o swej zgodzie na opracowany przez francuską radę ministrów program uroczystości podpisania paktu przeciwwojennego. Kellog otrzymał depeszę od Chamberlaina, w której angielski minister życzy mu szczęśliwego ukończenia zamierzonego dzieła. Parowiec „Isle de France”

jest oczekiwany w Hawrze w piątek. Kellog wyruszy natychmiast w dalszą podróż do Paryża.

Podpisanie paktu nastąpi w sali zegarowej na Quai d'Orsay w poniedziałek 27 b. m. o 4 pp. Oddziały gwardji republińskiej oddadzą honory wojskowe zgromadzonym dyplomatom. Obrady konferencji otworzy minister Briand, który powita zebranych w imieniu rządu francuskiego.

Po zjeździe socjalistycznej międzynarodówki.

Jak w Belgji kochają socjalistów.

B. minister Hymans opluty przez publiczność.

Bruksela, 21-8

Podczas koncertu Szalajpina w domu zdrojowym w Ostendzie doszło do olbrzymiej demonstracji przeciwko Kamilowi Hymansowi, b. sekretarzowi socjalistycznej międzynarodówki i belgijskiemu ministrowi oświaty. Z chwilą, kiedy na salę weszła księżniczka Stefania, orkiestra zaczęła grać hymn narodowy. Wszyscy powstali ze swych miejsc. Uczynił to również i Hymans z towarzyszącymi mu dwiema córkami, ale w nieco powolnym tempie i nie przerywał rozmowy, którą prowadził półgłosem ze swym sąsiadem. Oburzona tem publiczność zaczęła wzywać głośno Hymansa, by bez zwłocznie umilkł. Gdy zaś Hymans nie usłuchał tego wezwania, czy też nie zorientował się, o co chodzi, grupa młodych ludzi otoczyła go, urządzając gwałtowną demonstrację i krzycząc: „Zdrajco, zasługujesz, by cię zabić, jak psa, jedź sobie do Berlina albo do Moskwy”. Na sali zapanała niebywała konsternacja. Gdy młodzi ludzie zaczęli opluwać Hymansa, zawezwa-

no policję, która aresztowała awanturników. W tej chwili jednak jakaś dama zaczęła rozpaczliwie wolać, że w tłoku skradziono jej bransoletkę, co przyczyniło się do tego, że i większą część poważnej publiczności, nie ro-

TELEGRAMY.

DWAJ POKRZYWDZENI.

Gdańsk, 21-8 (aw)

„Danziger Neueste Nachrichten”, komentując odpowiedź Waldemarasa na notę polską podkreśla, iż Litwa zachowuje się tak, jakgdyby jej tylko krzywdę wyrządzało, zapomina przytem, że sama zabrała rdzennie niemieckie tereny w postaci obszaru Klajpedy.

PIÓRO ZWYCIEŻAJĄCE ARMATE.

Paryż, 21-8 (aw)

Burmistrz miasta Havre'u, witając wysiadającego z okrętu sekretarza stanu Frankena Kelloga, wręczył mu złote pióro, którym podpisany być ma pakt przeciwwojenny.

zumiejąc o co chodzi, zaczęła brać udział w demonstracji przeciw Hymansowi. W końcu musiano Hymansa wraz z córkami, po trącanego przez tłum, wyprowadzić z sali, by mógł odjechać do domu.

Szalejący żywioł nad Atlantykiem.

Zniszczył 4000 kilom. plantacji na wyspie Haiti. Kilkaset osób zginęło, 1.000 rannych dziesiątki tysięcy ludzi bez dachu nad głową koczują w polach.

Port au Prince (Haiti) 21-8

ŚRÓD STRASZLIWEGO ORKANU, KTÓRY NAWIEDZIŁ WYSPĘ HAITI, UTONAŁ PÓŁNOCNO-AMERYKAŃSKI OKRĘT ITHACA, GAŁA ZAŁOGA ZGINĘŁA.

HURAGAN ZNISZCZYŁ NA PORZEŻU 4000 KILOMETRÓW KWADRATOWYCH PLANTACJI BANANÓW, POOBALAŁ DOMY, ZNISZCZYŁ ZUPELNIE ZASIEWY.

W CZASIE BURZY UTRACIŁO ŻYCIĘ OKOŁO 300 OSÓB. LICZBA RANNYCH PRZENOSI 1000 OSÓB. WIELOTYSIĘCZNE RZESZE POZBAWIO-

NE DACHU I WYGLÓDZONE, KOCZUJĄ W POLACH.

ORKAN, NIBY BRZYTWĄ, ZGOLIŁ ZUPELNIE z POWIERZCHNI ZIEMI OKOŁO 200 KILOMETRÓW WYSOKOPIENNEGO LASU.

WSZYSTKIE OKRĘTY, DAŻĄCE DO HAITI, FALE ODRZUCIŁY I ZMUSIŁY DO ZMIANY KIERUNKU.

Z NOWEGO JORKU WYSLANO EKSPEDYCJĘ RATOWNICZĄ, ZORGANIZOWANĄ PRZEZ AMERYKAŃSKI CZERWONY KRZYŻ.

„Uciskana” mniejszość

Wysłała zagranicę „pocihu” przestępców politycznych i kryminalnych

Wilno 21-8 (tel. wł.)

Przed paru dniami w Grodnie w żydowskim towarzystwie emigracyjnym zostało przeprowadzone śledztwo, które ujawniło szereg nadużyć. M. in. zostało stwierdzone, że towarzystwo wysłało za-

granicę na podstawie sfałszowanych dokumentów przestępców politycznych i kryminalnych. W związku z tą aferą został aresztowany radny m. Grodna Rubinstein Majer, kierownik oddziału towarzystwa.

Zemsta przemysłnika.

Krwawa uczta weselna.

Pan młody zabity, panna młoda i czterej goście ranni.

Wilno 21-8 (aw)

Onegdaj wieczorem we wsi Bolidzanka około Wielkich Chutor na pograniczu polsko-sowieckim podczas uczty weselnej na salę wtargnęło kilku mężczyzn. Jeden z nich niejaki Zygmunt Mrówka powszechnie znany w okolicy przemysłnik wyjął rewolwer i zaczął strzelać, kładąc trupem pana młodego, Józefa Borodzińskiego i zadając ciężką ranę

postrzałową w płuca pannie młodej. Powstała nieopisana panika, podczas której padło szereg strzałów rewolwerowych, wskutek których zostało rannych jeszcze 4 osoby. Sprawy krwawego czynu zbiegli. Zarządzony natychmiast pościg nie doprowadził do żadnego rezultatu. Zbrodnia wynika na tle zemsty osobistej.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 985

Dzisiaj Dzisiaj

Fascynujący film

„SANDRA”

Potężny dramat z życia kobiecy o dwustronnej duszy. W roli głównej genialna artystka

Barbara La Marr

• nibywała wystawa przepych paryskich dancigów

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 p I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30p

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 13 popoł I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40.

Dr. med. A. Kummant

powrócił.

Przyjmuje od 4-6 godz.

Skwerowa 4

9337-

„Zajęty sprawami bieżącymi”

Waldemaras nie ma czasu przybyć do Genewy Dla kontynuowania rokowań z Polską.

Kowno 21-8 (tel. wł.)

Na posiedzeniu rady ministrów litewskich, które się odbyło wczoraj po południu, krążyć zaczęły po mieście najroźnorodniejsze pogłoski. W politycznych kręgach zbliżonych do obecnego gabinetu Waldemarasa twierdzą, że zapadła uchwała odrzucenia polskiej propozycji rokowań obecnie w sprawach polsko-litewskich w Genewie czy Królewcu, ponieważ terminy przewidziane w nocie polskiej mają być rzekomo dla przeprowadzenia litewskich przygotowań za krótkie. Radca Szumlakowski z odpowiedzią litewską, jeszcze wczoraj wyjechał z Kowna.

Druga wersja twierdzi, że rząd litewski przyjął jedną z propozycji polskich, tę mianowicie, która przewiduje rozpoczęcie rokowań w dn. 27 sierpnia w Królewcu.

Rząd niema dokładnej wiadomości o decyzjach rady ministrów, która jest ujęta w ścisłej tajemnicy.

Dzisiejsza poranna prasa litewska wyraża się z wielką niejasnością o postanowieniach rady ministrów. Dzienniki zdradzają zaniepokojenie z powodu taktyki, która się uwydatnia ze strony polskiej. Opozycyjne „Ritas” i „Lietuvos Zinica” twierdzą, że manewry dyplomatyczne Polski osaczyły Waldemarasa zawsze, tak że kompromitacja litewskich metod zdaje się być nieunikniona.

Ryga 21-8.

WEDLE INFORMACJI OTRZYMANYCH z KOWNA, WALDEMARAS ODRZUCIŁ OBIE PROPOZYCJE NOTY POLSKIEJ.

WARSZAWSKA BIEŁKA OFICJA NA.

z dnia 21-go sierpnia 1928 roku.

WALUTY I DEWIZY

Belgia 124.01
Holandia 357.50
Londyn 43.27 %
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.86 %
Praga 26.42
Szwajcaria 171.71
Włochy 46.65 %
Wiedeń 125.63 i pół.

Mocniejsza dewiza na Włochy. Popyt ogólny znacznie mniejszy. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,88 % (w żądaniu).

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państwowa pożyczkowa dolarowa 92,75;
5% konwersyjna 67,00; 6% pożyczkowa dolarowa 85,00 (zł. 756,50); 10% pożyczkowa kolejowa 104,00 (zł. 178,88); 5% pożyczkowa kolejowa konwersyjna 61,50; 8% L Z Banku gospod. krajow. 94,00 (zł. 161,68); 8% L Z Banku rol. nego 94,00 (zł. 161,68); 8% L Z Tow. kred. przem. pol. 87,00 (proc.) 8% L Z ziemskie dol. 95,00 (w proc.); 7% L Z ziemskie dol. 85,00 (w proc.); 4 1/2 % L Z ziemskie 54,25; 5% L Z m. Warszawy 59,75; 8% L Z m. Warszawy 72,75; 8% m. Kalisza 66,00; 8% oblig. pol. Banku komun. III em. 93,00 (zł. 150,96); II em. 81,75; 8% oblig. komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68); 7% p. z. stabilizacji 91,50 (zł. 814,35)

AKCJE.

Bank Polski 184,50; Firlej 68,50; Wsyoka 215,00; „Nobel” 32,75; Cegielski 45,50; Lilpop 42,25; Modrzejów 42,00; Ostrowieckie seria B I em. 118,00; 120,00 II em. 115,00; Pocisk 9,00; Parowozy 30,50; Starachowice 55,50; Borkowski 17,00; Klucze 7,15.

Dla akcji tendencja niejednoznaczna, przeważnie słabsza, obroty małe.

WALDEMARAS ZAKOMUNIKOWAŁ RADCY SZUMLAKOWSKIEMU, ŻE ZAJĘTY JEST „SPRAWAMI BIEŻĄCIMI” I WOBEC TEGO NIE MOŻE POJECHAĆ DO GENEWY W DNIU 25 B. M. SPOTKANIE ZAŚ GRU DELEGACYJ W KRÓLEWCU W DNIU 22-GIM NIE MA CELU z POWODU NIEMOŻNOŚCI PRZYBYCIA TAM MIN. ZALESKIEGO.

WALDEMARAS PODKREŚLIŁ, ŻE OŚWIADCZENIE MIN. ZALESKIEGO o KONIECZNOŚCI ZAKOMUNIKOWANIA LIDZE NARODÓW RAPORTU o PRZEBIEGU I REZULTACIE ROKOWAŃ, WSKAZUJE NA TO, ŻE POLSKA PRZYPISUJE KONFERENCJI JEDYNIIE ZNACZENIE FORMALNE.

Wilno, 21-8 (aw)

Jak donoszą z Kowna, w kręgach urzędowych litewskich panuje przekonanie, iż w ciągu bieżącego miesiąca do wznowienia rokowań polsko-litewskich nie dojdzie,

co da możliwość odroczenia terminu tej konferencji na szereg tygodni, o ileby decyzje, zapadłe na zbliżającej się sesji Ligi Narodów nie wpłynęły na konieczność zmiany w istniejącym obecnie stanie rzeczy.

Warszawa, 21-8 (tel. wł.)

Delegowany z notą do Kowna radca Szumlakowski wrócił dziś do Warszawy, przywożąc odpowiedź Litwy.

Odpowiedź ta, zredagowana nadzwyczaj obszernie, pełna jest obłudnych zapewnień o dobrej woli ze strony Litwy, stwierdza jednak, że nawet gdyby Polska zgodziła się na rokowania w Królewcu, wobec zmiany osoby kierownika delegacji polskiej powoduje zmiany w składzie delegacji litewskiej, co nie może się tak szybko dokonać.

ZE SKARGĄ DO BERLINA

Daży delegat chorwackiej partii chłopskiej w Jugosławii,

Wiedeń, 21-8 (aw)

Do Wiednia przybyli w przejeździe do Berlina dwaj delegaci chorwackiej partii chłopskiej, Krinicar i dr. Pernar.

Obaj delegaci udają się do Berlina dla wzięcia udziału w unji międzyparlamentarnej i zgłoszenia protestu, przeciwko sto-

sunkom, panującym w Skupszczynie.

Ponieważ dr. Pernar, który był ranny podczas strzelaniny w parlamencie jugosłowiańskim, zasłabł w drodze, przerwał on swoją podróż, udając się do jednego z sanatorjów pod Wiedniem. Towarzysz jego opuścił dziś Wiedeń, udając się do Berlina.

200 na 250.

W tym stosunku zwyciężył Venizelos w Grecji.

Londyn 21-8 (ate)

Venizelos w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi wyraził wielkie zadowolenie z wyniku wyborów, które przyniosły jego partii z górą 200 mandatów na ogólną liczbę 250. — Venizelos oświadczył, iż naród grecki okazał przy wyborach

zaufanie do niego jako wodza republikanów i wierę w utrwalenie ustroju republikańskiego. Venizelos zamierza w najbliższych miesiącach zwołać senat poczem obie izby dokonają wyboru nowego prezydenta republiki.

Tęsknota za królem.

Albanja otrzyma ustrój monarchiczny.

Wiedeń, 21-8 (aw)

Jak donoszą z różnych miejscowości Albanji, w całym kraju odbywają się demonstracje na rzecz zmiany ustroju w kierunku utworzenia monarchji.

Królem obwołacby się miał obecny prezydent Albanji, Achmedbey-Zogu.

Proklamowanie prezydenta królem na

stąpi na pierwszym posiedzeniu zwołanego obecnie Zgromadzenia Narodowego, na które Achmed-Bey-Zogu, przebywający obecnie na letniku pod Drazem (po włosku Durazzo) nie przybędzie, nadesłanie jedynie o rządzie, w którym przedstawi stanowisko rządu.

Głód grozi Sowietom.

Czerwoni władcy myślą jak temu zaradzić.

Moskwa 21-8 (Rps)

Wobec pogorszenia się sytuacji aprowizacyjnej w Rosji i grożącego niebezpieczeństwa braku chleba w miastach sowieckich, rząd sowiecki zwołał na 27 bm. wszechsowiecką naradę aprowizacyjną. Podczas obrad tej narady dojdzie niewątpliwie

do starcia poglądów pomiędzy zwolennikami podwyższenia urzędowych cen produktów zbożowych. Od wyników narady należeć będzie kierunek sowieckiej polityki gospodarczej w najbliższym okresie.

O EWAKUACJĘ NADRENI.

Londyn 21-8 (ate)

„Daily Telegraph“, pisząc o odpowiedzi rządu angielskiego na niemieckie projekty wznowienia rozmów w sprawie ewakuacji Nadrenji, pisze, iż dopóki Chamberlain nie przyjedzie do Genewy; do pomyślenia sprawy tej nie należy wogóle poruszać. Francja i Belgja zdecydowanie sprzeciwiają się przyspieszeniu terminu ewakuacji, czyniąc go zależnym od szeregu warunków, jak: wprowadzenie stałej międzynarodowej kontroli w Nadrenji, zawarcie wschodniego Locarna między Niemcami a Polską, wykup 7 miliardów franków, puszczonej w obieg przez niemieckie wojska okupacyjne w Belgji itp.

AMNESTJA W NIEMCZECH.

Berlin 21-8

Jak donosi prasa berlińska, amnestja, uchwalona przez nowy Reichstag; przynosi całkowite zwolnienie od kary 1.560 oskarżonym i więźniom, z czego 1.124 już skazanych więźniów będzie od kary zupełnie uwolnionych, lub dozna złagodzenia kary. Przeciwno 436 oskarżonym postępowanie będzie umorzona. Wśród ulaskawionych dzięki amnestji przestępców, 1.005 było skazanych za przestępstwa polityczne.

JAK ANGLJA ZWAŻA NA PRACOCUCIE.

Londyn 21-8 (aw)

Premjer Baldwin rozesłał do 150 tysięcy pracodawców memoriał, zalecający imieniem rządu przyjęcie do każdego warsztatu 1 do 2 robotników ponad kontyngent pracujący dotychczas. Zażądanie to motywowane jest zaostrożnym kryzysem bezrobocia, które w samym przemyśle węglowym osiągnęło rekordową od r. 1920 liczbę 330 tysięcy pozbawionych pracy.

OBJAWY SYMPATJI WSI.

Ryga, 21-8 (ate)

Z Charkowa donoszą, iż we wsi Iwanówka, pod Żytomierzem, właścianie zamordowali korespondenta gazety komunistycznej „Radiańska Wołyń“ oraz jego ojca. Chałtę zabitych spalono.

MANDZURJA CHCE SIĘ WYRWAC Z POD WPLYWÓW JAPONJI.

Nowy Jork, 21-8 (aw)

„Chicago Tribune“ donosi z Szanghaju, że rząd mandzurski nosi się z zamiarem zerwania stosunków dyplomatycznych z Japonją.

SOWIETY WZMACNIAJĄ ARMJĘ.

Moskwa, 21-8

W prasie sowieckiej ukazał się dekret rady komisarzy ludowych o powołaniu poborowych do czynnej służby w wojsku sowieckim. Pobór rozpocznie się 1 września r.b. i obejmować będzie odrazu dwa roczniki, czyli urodzonych w 1905 i w 1906 roku.

Od poboru zwolnieni są wyłącznie pracownicy GPU i milicji sowieckiej.

ORKAN.

Londyn, 21-8 (ate)

Nad stanem Minesota w półn. Ameryce przeszedł wielkiej siły orkan, który wyrządził milionowe szkody. 4 osoby zabite, 40 rannych.

WOJNA MONGOŁÓW Z MANDZURJĄ.

Zakończy interwencja Japonji

Londyn 21-8 (ate)

Według doniesień z Mandzurji niepokoje na granicy Mongolskiej nie zostały dotąd zlikwidowane. Rząd mongolski opublikował deklarację, w której stwierdza iż pogłoski o powstaniu na granicy Mandzurji są świadomie rozpowszechniane przez prasę japońską i zaprzecza jakoby wojska mongolskie brały udział w powstaniu.

Moskwa 21-8

Jak podaje agencja Tass, władze celne we Władywostoku wykryły w składach jednego z biur transportowych japońskich broni i amunicję wagi 1200 kg. Broń ta ukryta była wśród masy starych japońskich dzienników w beczkach. Ładunek został przywiązany z Japonji na pokładzie japońskiego parowca, „Kadimaru“ i był przeznaczony

do dalszej ekspedycji do Mandzurji. Znalezione dokumenty wskazują, że wysyłającymi są dwie firmy japońskie z Osaki, odbiorcą miała być firma japońska Sekiuga w Charbinie. Władze podjęły śledztwo.

Tokio 21-8 (aw)

Tutejsze doniesienia stwierdzają znaczny sukces czerwonej kawalerji mongolskiej, która zdążyła już opanować Hallar, ważny punkt strategiczny na wschodnio chińskiej kolei żelaznej. Wobec cofania się wojsk mandzurskich oddziały japońskie przerzucone zostaną do rejonu Hallar dla zlikwidowania ofensywy mongołów. Kilka oddziałów żandarmerji japońskiej wyruszyło już z Muldemu dla powstrzymania ofensywy kawalerji mongolskiej.

„Vorwärts“ przekonany Ze na Wileńszczyźnie niema Litwinów.

Berlin 21-8 (tel. wł.)

Pisząc w artykule wstępnym o pracach Magazynu Pilsudskiego, twierdzi „Vorwärts“, że Marszałek postanowił dążyć do pokojowego rozwiązania problemu litewskiego. Ważnym w tym artykule jest silne podkreślenie faktu, że Wilno zarówno pod względem historycznych tradycji, jak i z uwagi na swą ludność niemal wyłącznie pol-

ską, jest — zdaniem „Vorwärtsu“ — miastem zdecydowanie polskiem. Jeżeli kto — powiada „Vorwärts“ — miałby prawo coś mówić jeszcze o jakichś życzeniach na temat Wilna, to tylko Żydzi. Zapytywaliśmy ich — pisze organ socjalistów niemieckich — i oświadczyli się oni zdecydowanie za Polską.

O język polski w kościele.

Bójka Polaków z Litwinami w kościele i na ementarzu.

Wilno 21-8 (aw)

Donoszą z pogranicza, iż ostatnio w miasteczku Kiernowo po stronie litewskiej o 2 klm. od granicy polskiej miało miejsce zajście przypominające krwawą awanturę w Kowieńskim kościele Św. Trójcy w roku 1926. Po śmierci starego proboszcza kiernowskiego, Litwina, mianowany został przez władze kościelne ksiądz Polak, który mając na względzie okoliczność, iż Kiernowo zamieszkałe jest prawie wyłącznie przez ludność polską, postanowił przeprowadzić pewne zmiany w trybie nabożeństw, które dotąd odbywały się wyłącznie w języku litewskim.

Gdy Polacy zaintonowali pieśń polską, Litwini zaczęli w kościele gwizdać, krzyżać odgra-

żać się, wreszcie przyszło do bójki ukazały się w powietrzu łaski i pięści.

Bójka z kościoła przeniosła się na ementarz i tu się wzmogła. Zawiadomiono policję poganiczną, która przybywszy na miejsce, a nie mogąc zorientować się w tłumie, dała kilkanaście strzałów w górę. Huk strzałów rozproszył walczących.

Aresztowano kilka osób, jednakże inicjatorzy bójki nie zostali ujęci.

Polacy kiernowscy stanowczo obstają przy odprawianiu nabożeństw w tym kościele w języku polskim. Cały szereg osób podczas bójki został ranny.

Meksyk wre.

Walka powstańców z wojskami rządowymi trwa.

Wiedeń 21-8 (tel. wł.)

Donoszą z Nowego Jorku, że nadeszły tam wiadomości o nowym ruchu rewolucyjnym w środkowym Meksyku w stanie Mihoaken. Wśród ożywionego ruchu na ulicach m. Urnapan zjawily się nagle uzbrojone oddziały powstańcze, napadły

na garnizon, zajęły koszary i zaczęły rekwirować broń i środki żywności. Dopiero skombinowanemu kontratakowi milicji oraz zawezwanych posiłków z miast sąsiednich udało się wyprzeć powstańców z miasta po stoczeniu regularnej bitwy.

BOLSZEWICY WYSIEDLAJĄ.

Wilno 21-8 (aw)

Donoszą z pogranicza sowieckiego, iż w dniu 20 bm. na odcinku pogranicznym polsko-sowieckim w rejonie Iwieńca bolszewicy wysiedlili na polską stronę 30 osób dotąd stale zamieszkałych w Rosji sowieckiej. Wysiedlonymi zajęły się władze administracyjne.

MNIEJ O 15 PROCENT.

Moskwa 21-8 (Rps)

Prasa sowiecka uznaje z okazji zamierzonego zwołania wszechsowieckiej narady sprawozdanie, iż stan zasiewów ozimych wymaga natychmiastowej naprawy. Przestrzeń zasiewów zmniejszyła się w porównaniu z ubiegłym rokiem o 15%.

„Gracz w szachy”

Entuzjastyczny artykuł „Berliner Tageblattu” na cześć marsz. Piłsudskiego.

Kiedy Piłsudski otrzyma Kowno w prezencie? Złośliwe przypomnienie o Napoleonie..

„Berliner Tageblatt” zamieścił na najczelniejszym miejscu artykuł swego warszawskiego korespondenta, p. Dubrowicza, o zjeździe legionistów w Wilnie. Artykuł podkreśla na wstępie, że jeszcze na zebraniu przed południem, w niedzielę, generał Rydz-Śmigły zapowiedział zgromadzonym doniosłe słowa, jakie mają paść z ust marszałka Piłsudskiego w czasie jego przemówienia. Słowa te jednak nie padły, przynajmniej do tychczas. Stąd wniosek, że uczestnicy musieli być rozczarowani.

Tem przynajmniej zaś rozczarował się świat polityczny Europy, który z pewnym niepokojem oczekiwał kongresu. Wszystkie momenty zjazdu i odczyt Marszałka były, zdaniem korespondenta, troskliwie za-inscenizowane, przyczem ministrowie i generałowie, zajmujący miejsca na estradzie światnie odegrali rolę statystów. Wśród nich gen. Żeligowski w ubraniu cywilnym. Ten fakt, że zdobywca Wilna był na sali w ubraniu cywilnym uważa korespondent za symbol świadomości podkreślony przez organizatorów zjazdu. Przemówienie Marszałka wywarło olbrzymie wrażenie nawet na cudzoziemców, którzy mimowoli musieli się poddać urokowi osobistości niezwykle umiejętnej w traktowaniu ludzi, oraz wdziękowi i postaci Marszałka.

Charakteryzując znaczenie tej mowy, korespondent podkreśla, że mowa była niespodzianką i dlatego tembardziej skutecznym posunięciem szachisty. W tym wystąpieniu Piłsudski okazał się — pisze korespondent doskonałym graczem, zręcznym reżyserem i doświadczonym strategiem.

Zjazd i przemówienie były groźbą i demonstracją na rzecz żądań Polski, a zarazem propagandą i dowodem polskich tendencji pokojowych. Przytaczając fakt, że po przemówieniu Marszałka jeden ze słuchaczy, znajdujących się na parterze, wyzwał do marszu na Kowno i nawiązując ten szczegół do tego ustępu mowy Marszałka,

w którym tenże mówił, że żołnierze dali mu Wilno w prezencie, ponieważ Wilno kocha, wyraża Dubrowicz obawę, aby obecni na zjeździe legionści nie sądzili, że Marszałek pragnie na przyszłą Wielkanoc otrzymać w prezencie Kowno. Swoją artykuł kończy korespondent aluzją do porównania między Piłsudskim a Napoleonem, który również specjalną sympatię żywił do Wilna i podkreśla, że na jednym z pałaców w Wilnie

znajduje się tablica, przypominająca potomności, że w tym pałacu mieszkał Napoleon, w czasie swej wyprawy do Moskwy. Jeśli chodzi o historję — pisze korespondent, — należy pamiętać, że Napoleon przejeżdżał przez Wilno również w drodze powrotnej z Moskwy, gdyż nietylko do Moskwy, ale i z Moskwy do Europy prowadzi droga przez Wilno.

Dwie ofiary Tatr.

ZNALEZIENIE ZWŁOK DWÓCH TURYSTÓW POD OSTRYM SZCZYTEM.

Z Zakopanego donoszą że w poniedziałek jeden z turystów, niejaki pan Krystek, idąc doliną Staroleśną, napotkał na zwłoki dwóch kobiet leżące w piargach w pobliżu Szczytu Orlego.

W zwłokach, strasznie poranionych, rozpoznał p. Zofję Krukowską, słuchaczkę uniwersytetu krakowskiego i p. Honowską, studentkę uniwersytetu warszawskiego.

Obie kobiety, sądząc z położenia zwłok, wspięły się na południową ścianę tak zwanej drogi Heberleinna na Ostry Szczyt. Wypadek mogło spowo-

dować osunięcie się jednej ze wspinających, która pociągnęła drugą przy złej asekuracji liny.

Denatki były śmiałymi turystkami i w swoim życiu zrobiły cały szereg najpoważniejszych wypraw tatrzańskich.

Zwłoki zostaną zniesione południową stroną do doliny Staroleśnej, a następnie do Starej Wsi, a stąd do Zakopanego gdzie obie przebywały na wakacja h. O wypadku tym doniesiono w godzinach wieczornych drogą telefoniczną z Morskiego Oka.

Zona na łańcuchu.

STRASZNE ODKRYCIE W MIŃSKU MAZOWIECKIM.

Dziś to w Mińsku Mazowieckim. Całe miasto poczęło mówić o tem, że podobno Michał Ronda, przykuł swą żonę do ziemi i każe ją nie miłosiernie. Gdy wersja ta doszła do uszu lekarza powiatowego dr. Zygmunta Rozena, polecił on feiczermowi Aleksandrowi Goldmanowi udać się do mieszkania Rondy, celem sprawdzenia tych potwornych wieści.

Gdy Goldman wszedł do lokalu Rondów, oczom jego przedstawił się okropny widok. Na barlogu ze słomy siedziała zupełnie naga, wynędzniała, młoda kobieta, oczy nieprzytomne, włosy w niedziele, postać skulona. Naokoło na podłodze pełno śniegu, który naleciał przez otwarte okno, brud straszny, zimno przejmujące.

Na widok wchodzącego mężczyzny kobieta zerwała się, uczyniła dwa kroki i znów padła na słomę, nie mogła chodzić, gdyż nogi zakute miała w grube żelazne kajdany, przymocowane do skobla wbitego w ścianę.

O jakiegokolwiek rozmowie z nieszczęśliwą nie mogło być mowy, ukryła głowę w słomie i płakała spazmatycznie. W wyniku dochodzenia, Michał Ronda zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem w Warszawie.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Kasioręgo wydał wyrok skazujący Michała Rondę po uwzględnieniu okoliczności łagodzących na pół roku więzienia.

HALL CAINE.

59)

Więźniowie № 25.

Wszystkie te wiadomości oszołomiły starca, tem dotkliwiej dając mu odczuć los Złotowłosego, że cios padł bezpośrednio po błysku szczęścia.

Pograżony w myślach wrócił do namiotu i z pobłażliwym uśmiechem słuchał pocziwych słów towarzyszy, starających się go rozerwać, pocieszyć.

Było już późno w nocy, gdy do namiotu wszedł jakiś młody Islandczyk i łamaną angielszczyzną, a wymowniejszymi gestami jął prosić o nocleg dla kobiety, której on jest przewodnikiem, a która od chwili wyjścia z Reykjavik nigdzie jeszcze nie spoczęła i wprost upada ze zmęczenia.

Adam, we współczuciu dla innych ławsze zapominający o własnym cierpieniu, przerywając dalsze wywody Islandczyka, ka-

zał przyprowadzić kobietę, która też weszła natychmiast. Adam podniósł oczy na przybyłą i skamieniał. Kobieta tą była Greeba.

Niepodobna opisać tego spotkania ojca z córką. Bezgraniczne zdumienie ustąpiło miejsca chwilowej radości, która znów przeszła w ból, stale towarzyszący opowiadaniu obopólnych przygód od chwili rozstania. Wysłuchawszy opowieści ojca o niebezpieczeństwach, jakie przeżył w ciągu podróży, sama z kolei opowiedziała o wszystkich swych przejściach, począwszy od śmierci matki i brutalnego postępowania braci do chwili, kiedy otrzymawszy list Złotowłosego uciekła z domu. O dalszych losach mówiła coraz powolniej, przystając, jak gdyby w myśli raz jeszcze chciała przeżyć te szczęśliwe chwile od przybycia do Islandji do zaślubin ze Złotowłosym, który tegoż dnia ruszył na poszukiwanie jego, Adama, a po powrocie wpadł w pułapkę, nastawioną nań przez wrogów. Całą tę historję opowiedzia-

ła z gorączkowym podnieceniem, przemilczając tylko swą sprzeczkę z mężem; ale gdy ojciec w ciągu dalszej rozmowy wspomniał jej o spotkaniu z Jazonem, nieszczęśliwa kobieta wybuchnęła płaczem i opowiedziała także ostatni smutny okres swych dziejów.

Biedny starzec, sam złamany i zgnębiony do głębi duszy, usiłował ją jednak pocieszyć i dodać nadziei. I tak na bolesnych zwierzeniach i smutnych rozmyśleniach upłynęła im długa noc zimowa.

Rano, Adam wyszedłszy przed namiot zobaczył pochód żołnierzy islandzkich, zwanych przez wojsko duńskie. Wracali do swych domów pod eskortą kilkudziesięciu duńczyków, których za czasów Rzeczypospolitej więziono jako szpiegów. Widok ten nasunął Adamowi myśl, która natychmiast za-

(D. c. n.)

ROZMAITOSCI Z DALEGO SWIATA

Trust przestępców.

A amerykańska organizacja bandycka do walki z policją.

W kraju, w którym wszystko jest „strustowane”, jeżeli się tak można wyrazić, utworzył się „Crimetrust” (trust przestępców) w Nowym Jorku. Jest to potężna organizacja, która uzbroiwszy się w karabiny maszynowe i auta pancerne prowadzi jawnie i... z powodzeniem zaciętą walkę z policją. Zabójstwo amerykańskiego przywódcy bandytów Frankie Yale, który w biały dzień na ulicy we własnym samochodzie został zastrzelony przez przeciwników, przybyłych również samochodem, sprawiło, że władze wypowiedziały walkę temu trustowi.

Do niedawna bandyci miejscy byli specjalnością Chicago. W ostatnich czasach wszakże w Nowym Jorku popełnione zostały trzy morderstwa przez te zorganizowane bandy, uzbrojone w karabiny maszynowe. Władze stanu nowojorskiego utworzyły tedy specjalną komisję, której powierzyły do kładne zbadanie wzrostu przestępczości i obmyślenie odpowiednich środków dla jej wytopienia.

W tych dniach ukazał się referat tej komisji, który może być dla historyków przyszłych pokoleń cennym przyczynkiem do kultury obecnej epoki. Referat zaczyna się od stwierdzenia, że ściganie przestępców w ciągu roku 1927 kosztowało Unję 14 miliardów dolarów. Taką zawrotną sumę wydał rząd przez jeden rok na policję, sądy, więzienia, zakłady karne i poprawcze. Sumę, która znacznie przekracza fundusze, jakie pochłania rocznie utrzymanie szpitali i zwalczanie chorób, grasujących epidemicznie wśród ludzi.

Referat wykazuje też, że na terytorjum Nowego Jorku popełniono w r. ub. 221 morderstw. Olbrzymia to cyfra, jeżeli przeciwstawimy jej fakt, że w całej Wielkiej Brytanii dopuszczono się w tym samym okresie czasu 154 morderstw. Ten niesłychany wzrost przestępczości należy przypisać działalności zorganizowanych band — trustu, wobec którego policja okazała się bezsilna. Tak np. w ciągu jednego tygodnia woj-

nę z bandytami opłaciło życiem 5 ludzi, a policji nie udało się schwycić ani jednego zbrodniarza. Liczba morderstw w Chicago jest jeszcze większa, mianowicie 330, czyli niemal jedno morderstwo dziennie.

Wzmaga się też niesłychanie liczba na padów rabunkowych. Referat zaznacza, że w samym Nowym Jorku, który ma mniej mieszkańców niż Londyn, zdarzyło się 36 razy

więcej napadów niż w stolicy Anglii. Jednak i w tej dziedzinie pierwszeństwo zdobywa Chicago, które 40-krotnie przewyższyło porównawczą cyfrę Londynu.

Komisja rządowa proponuje, aby armia policyjna Nowego Jorku została tak wzmocniona liczebnie, żeby przypadła na każdego mieszkańca dwóch policjantów.

Gramofon samoczynny.

NOWY WYNALEZEK W DZIEDZINIE MECHANICZNEJ MUZYKI

W Nowym Jorku, a niedawno także w stolicach zachodniej Europy pojawił się w sprzedaży nowy typ gramofonu który zainteresuje nas w szczególności tych którzy zawodowo posilkują się gramofonem do namiętności rytmiki i tańca. Konstrukcja nowego gramofonu polega na tem, że przy zmianie płyt nie wymaga on pomocy człowieka, gdyż wszystkie swe czynności wykonywa automatycznie. Cały mechanizm jest poruszany za pomocą prądu elektrycznego. Tuzin płyt gramofonowych czy do śpiewu czy do tańca umieszcza się na przeznaczony do tego podstawce. Za naciśnięciem guziczka zaczyna działać uchwyt który spuszcza płytę na krążek obrotowy gramofonu, zaraz po tem krążek

wraz z płytą zaczyna się obracać a równocześnie do płyty przysuwa się szpilka i muzyka rozpoczyna się. Po przegraniu płyty szpilka usuwa się w bok zaś uchwyt zdejmując płytę z krążka zsuwa ją do skrzynki znajdującej się wewnątrz gramofonu i nakłada drugą z kolei.

Po przegraniu całej serii płyt gramofon samoczynny trzyma się automatycznie. Przerwa w muzyce jest kocz zamiana jednej płyty na następną może być uskutecznioma w każdej chwili za naciśnięciem odpowiedniego guziczka. Do gramofonu są używane specjalne trwałe szpilki mogące nagrywać dziesiątki płyt.

Szkoła dla ministrów

POWSTAJE W STOLICY TURCJI

Szkoły dla dorosłych są u nas zjawiskiem dość powszechnem. W każdym niemal kraju znajduje się pewna ilość analfabetów, którym państwo stara się dać możność oswojenia sobie sztuki czytania i pisania. Ale o szkole, w której czytać i pisać (i do tego jeszcze w języku ojczystym) uczyć się ministrowie i inni wysocy dygnitarze państwowi nikt chyba jeszcze nie słyszał. A jednak szkoła taka od kilku lat istnieje.

Mianowicie turecki prezydent i prezes rady ministrów, dzielny Mustafa — Kemal pasza, który tak wielką opieką otacza oświatę ludową w Turcji zarządził w tych dniach otwarcie specjalnej szkoły w której wszyscy wyżsi urzędnicy państwowi, nie wyłączając ministrów, uczyliby się nowej pisowni

tureckiej. Jak wiadomo, w Turcji zaprowadzony stał niedawno alfabet łaciński, a Kemal pasza czy ni wszystko, co leży w jego mocy, by nową pisownię oswoił sobie w czasie jaknajkrótszym wszyscy inteligenci tureccy. Chcąc ludności tureckiej dać dobry przykład, dyktator turecki posłał do szkoły przede wszystkim swych ministrów. Pierwsza lekcja w oryginalnej tej uczelni odbyła się już 11-go bm. Spodziewać się należy, że za przykładem prezydenta pójdą rozmaite wielkie instytucje społeczne jako to banki, domy handlowe, szkoły itp. które dla swego personelu zorganizują specjalne szkoły nauki czytania i pisania według nowej pisowni tureckiej.

G. I. E. COLE

170

Testament Hugona Radletta

— Czy to jest człowiek, który zmusił pana do włożenia ciała do kufra, po zagrożeniu rewolwerem?

— Tak — rzekł Culpepper wciąż jeszcze słabym głosem.

— Czy to ten człowiek dał panu do wypicia usypiający środek, a potem ukrył pana w szafie?

— Tak, rozległo się z większą pewnością siebie.

— To wszystko kłamstwo, niegodne kłamstwa! — krzychał więzień w zdenerwowaniu. To specjalnie uknuty spisek.

Bunker zmusił go do milczenia.

— Czy pan może przysiąc na prawdę swoich słów przed sądem? — zapytał Wilson.

— Tak, tak, sądzą, że tak — rzekł Culpepper.

ppier, przyczem w głosie jego zabrzmiało znówu przerazenie.

— Już wszystko dobrze p. Culpepper — zapewnił pobłażliwie traktując z pogardliwą tolerancją przerazenie małego człowieczka

Przemówienie to powinno było uspokoić Culpeppera, ale jasnym było, że nie odniosło takiego skutku. Miał tak samo nieszczęśliwą minę, jak poprzednio — i znówu wzdrygnął się gwałtownie, gdy Wilson zwrócił się do niego z zapytaniem

— Czy córka pańska odwiedzała pana ostatnio w Anglii?

Pan Culpepper wpatrywał się ze zdumieniem w dyrektora. Podobne miny mieli Bunker, oraz inspektor.

— Ale cóż to ma z tem wspólnego? — rzekł w końcu Culpepper.

— Niech to pana nie obchodzi. Proszę odpowiedzieć na moje pytanie.

— N-nie... To znaczy, ostatnio nie była.

Tym razem na twarzy Culpeppera

walko się gwałtowne przerazenie.

— N-nie. Naturalnie, że nie. Była we Francji, razem z moją żoną i z p. Pasquettem.

— Ale Wilson, cóż u licha — zaczął general

— Chwileczkę tylko generale. I dyrektor zwrócił się znów do Culpeppera.

— Czy pan był ostatnio w Poole? — zapytał

— Ja nie wiem o csem pan mówi — wyjął Culpepper.

— Czy zdziwiłoby to pana, gdyby panu oznajmił, że córka pańska była w Poole przed trzema dniami?

— To zdziwiłoby mnie bardzo. Gna jest teraz z matką we Francji. Nie rozumiem o co panu chodzi. — Czy zdziwiłoby to pana, gdyby panu oznajmił, że córka pańska była w Poole w noc, kiedy popełnione zostało morderstwo — i że pojechała do Londynu wczorajm razkiem tego dnia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 22 sierpnia — Symforjana M.

TEATRY

Teatr Letni „Sami gramy”,
Gong: — Dla Was Łodzianki”.

WIDOWISKA

Splendid: — „Mężczyźni”.
Odeon: — „W kuszącym ogniu brylantów”
Corso: — „Grzechy Paryża”
Dom Ludowy „Sandra”
Miejski Kin. Główny „Nędznicy”.

Wiadomości bieżące.

Osobiste.

W dniu wczorajszym, po powrocie z urlopu, objął urządowanie p. wiceprezydent m. Łodzi, Stanisław Rapalski.

Noce dyżury aptek.

Dziś w nocy dnia 22 sierpnia dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charem, za (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10) (p)

Listy poste-restante.

Dyrektor poczty łódzkiej wydał zarządzenie by okienka urzędników pocztowych, wydające listy wysłane na poste-restante bezwzględnie wymagały przy odbiorze tego rodzaju przesyłek dowodu tożsamości opatrzonego fotografią. Zarządzenie to zapobiegnie dostawianiu się obcych listów w niepowołane ręce, co niejednokrotnie bywa przyczyną przykrych komplikacji. (p)

Nowe zapotrzebowania na pracowników do Francji.

Wobec poprawy sytuacji gospodarczej i pomysłowych zmian na rynku pracy przy obniżeniu się do minimum bezrobocia, organizacje pracodawców środkowej i południowej Francji zgłosiły nowe zapotrzebowania na górników i robotników niewykwalifikowanych do kopalń węgla.

Jak składać podania.

Jak się dowiadujemy, w łódzkim starostwie grodzkim, wprowadzona ma być w urzędach państwowych niezmiernie pożyteczna inowacja dla interesantów. W biurach urzędów państwowych wydane zostaną pouczenia, jak należy składać podania do władz oraz wzory podań. (p)

Kronika policyjna.

Między córki mi Koryntu.

Niebawem awantura rozegrała się wczoraj w samym centrum miasta, bo przed domem Nr. przy ul. Złotej. Rozegrał się tam krwawy samosąd kobiet publicznych na tle kradzieży torebki ręcznej. Niejaka Mela Andrzejewska oraz Wanda Henczel wszczęły z sobą kłótnię, podczas której Wanda Henczel uderzyła Andrzejewską w głowę, w ten sposób narodził się taki incydent, że uderzona zalewając się krwią, padła na ziemię. Pobita w stanie bardzo ciężkim przewieziona do szpitala. Wanda Henczel została aresztowana. (p)

Kryzys w przemyśle odzieżowym

Z POWODU KONKURENCJI TANDETY NIEMIECKIEJ.

Jak wiadomo w Łodzi i Okręgu, jak: w Brzezinach i Aleksandrowie rozwinięty jest przemysł odzieżowy, polegający na wyrabianiu przez krawców-chalupników gotowych ubrań męskich i palt. Dzięki niskiej płacy za robocizną można było sprzedawać palto za 3 i pół dolara bez podszewki zaś za 2 do lary 20 centów. Z tego względu palta i garnitury męskie wyrabiane w Łodzi, Brzezinach i Aleksandrowie znajdowały szeroki zbyt nie tylko w kraju lecz i zagranicą. Były one eksportowane w kraju całymi wagonami.

Lecz oto w ostatnich czasach dotkliwy cios wyrobom polskim na rynkach zagranicznych zadały Niemcy, które zasypują prostu paltami i gotowymi garniturami męskimi, kraje takie, jak Norwegia i Szwajcaria, gdzie dotychczas szczególnym popytem cieszyły się wyroby łódzkie, brzezińskie i aleksandrowskie. Z tego powodu wśród krawców-chalupników zapanowało wielkie przygnębienie. Łódzkie sfery eksportowe zastanawiają się poważnie nad zaradzeniem kryzysowi w wymienionej branży. (p)

Chaotyczne prowadzenie robót kanalizacyjnych.

NARESZCIE PRZEDSTAWICIELE BEZ PIECZENSTWA I ŁADU ZAINTERESOWALI SIĘ PORZĄDKAMI NA ŁÓDZKICH ULICACH.

W dniu wczorajszym w godzinach po południowych zastępca łódzkiego starosty grodzkiego p. Szer w towarzystwie zastępcy komendanta policji m. Łodzi Weyera, przeprowadzili inspekcję tych ulic miasta, na których prowadzone są roboty kanalizacyjne. Stwierdzono chaotyczny stan prowadzonych robót. Szczególnie złe wrażenie uczyniły na przeprowadzających inspekcję roboty na od cinku 4-ym przy ul. Cegielnianej. Z trudem przedzierano się przez barykady materiału, i inwentarza i t. p. niedbale porzuconych po wszystkich ulicach.

Chaos ten był już przyczyną nieszczęśliwych wypadków, jak zwichnięcie nóg przez przechodniów. Ulica Cegielniana począwszy od Zakątnej aż do Piotrkowskiej została całkowicie zamknięta dla wszelkiego ruchu, mimo, iż jest jedną z głównych arterji komunikacyjnych. W razie pożaru mieszkańcy tej ulicy narażeni są na poważne niebezpieczeństwa, gdyż dojazd dla wozów strażackich byłby niemożliwy.

Stwierdzono też wielkie niedbalstwo

w stosunku do materiału budowlanego i inwentarza stanowiących własność miasta, a które porzucane są wszędzie bez dozoru. Spody kanałów, które winny być wykonywane w specjalnych szopach ustawionych na ulicy, tak zw. „cementownie”, są przygotowane sod gołem niebem i po skończonej pracy pozostawia się wszystko aż do dnia następnego, co jeszcze bardziej powiększa chaos panujący na ulicy. Stwierdzono też, iż zbyt częste było zamykanie ulicy Cegielnianej oraz równoległych do niej na tak wielkiej przestrzeni dla ruchu kołowego. Należało na skrzyżowaniach ulic zastosować tak zw. „system tunelowy robót”.

Powyższy stan rzeczy dowodzi, że kierownicy robót na poszczególnych odcinkach nie poczuwają się absolutnie do odpowiedzialności za panujący na nich porządek.

W sprawie powyższej odbędzie się w Łódzkim Starostwie Grodzkim konferencja przy udziale naczelnego inż. wydziału kanalizacji p. Skrzywana. (p)

GDY CHCESZ POKOJU GOTUJ SIĘ DO WOJNY.

DO WSTĘPOWANIA DO WOJSKA ZACHĘCĄC BĘDZIE MŁODZIEŻ SZKOLNĄ KURATORJUM ŁÓDZKIE.

Jak się dowiadujemy, Łódzkie Kuratorjum Szkolne przeprowadzi w nadchodzącym roku szkolnym szeroką propagandę wśród młodzieży szkolnej, aby wykorzystwała przysługujące jej prawo do ochotniczej służby i w ten sposób uniknęła w następstwie częstej konieczności przerywania wyższych studiów.

Jak wiadomo bowiem, nowela do ustawy o obowiązku służby wojskowej wprowadziła utrudnienia dla młodzieży akademickiej przy otrzymywaniu odroczeń służby. Mianowicie, odroczenia udzielane są obecnie tylko do 23-let podczas gdy dawniej akademicy korzystali z odroczeń do 26

lat. Intencją ustawodawcy w danym wypadku są zrzucić, mianowicie chodziło o pobudzenie maturzystów, abiturjentów szkół średnich; aby przed wstąpieniem do uczelni wyższej zgłaszali się do ochotniczej służby wojskowej. Jak wiadomo każdy maturzysta o ile ukończył lat 18 może się zgłosić do ochotniczej służby, przyczem termin wcielania przypada na dzień 1-go lipca i przeto traci on właściwie tylko jeden rok szkolny. Pozatem o ile maturzysta kończył przysposobienie wojskowe 11-go stopnia, służy on tylko 12 miesięcy, zamiast 15-stu. (p)

Raz na wozie, raz pod wozem.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przed domem Nr. 26 przy ul. Wschodniej. Zamieszkały przy ul. Cyrnera 10 38-letni Dawid Cangier jadąc swym własnym wozem spadł i dostał się pod koła. Uległ on ciężkim obrażeniom. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu Cangierowi pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Św. Józefa. (p)

Pożar pod Ło

W dniu wczorajszym we wsi Zygmunto-wie, gminy Puczniew w powiecie łódzkim wybuchł grzeczny pożar w zagrodzie Wilhelma Szulca. Pożar powstał w czasie snu domowników. Z trudem zdołano uratować żywy inwentarz. Obora, stodoła pełna tegorocznego zboża oraz dom mieszkalny spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Policja zajęła się ustaleniem przyczyny pożaru. (p)

Teatr i sztuka.**TEATR ART. LIT. „GONG”**

Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia doskonałej rewji „Dla Was Łodzianki”. Oklaskiwani są Hanka Runowiecka niezrównana w lekkich piosenkach, pełna temperamentu Saba Sawicka, Czesław Skonieczny wraz z doskonałym partnerem swym Belskim, Bolesław Kamiński, który śpiewa piosenkami jak z rękawa; wreszcie pełna humoru Sierański i marzący Nowosielski.

TEATR MIEJSKI

Przed nowym sezonem.

Przygotowania do uroczystej inauguracji sezonu 1928-29 są w całej pełni. Premjerą będzie rozgłosna baśń wschodnia Gozziego „Księżniczka Turandot”, w nowej ad hoc dokonanej transkrypcji poetyckiej znakomitego liryka i dramaturga Emila Zegadłowicza. Poeta polski przetworzył baśń Gozziego całkowicie, postępując się niezależnie od tekstu oryginalnego włoskiego — transkrypcją niemiecką Fryderyka Szyllera, większa jednakże część utworu scenicznego, zwłaszcza cała t. zw. „comedia de l'arte”, jest dziełem oryginalnym Zegadłowicza.

Humor.**W SZKOLE.**

Nauczyciel miał wykład o pojęciu uczciwości, a potem chce podać kilka przykładów praktycznych. Zwraca się więc do jednego z uczniów i pyta:

— Cobyś zrobił Wicusz, jakbyś znalazł dziesięć złotych, czy zatrzymałbyś je?

— Nie.

— Dobrze! A cobyś z nimi zrobił?

— Zarazbym je wydał.

TRUDNA SPRAWA

Lekarz: Wprawdzie ten wrzód na karku nie jest niebezpieczny, radzę go jednak nie spuszczać z oka.

PILOT.

— Kiedy pan szybuje wysoko nad ziemią, czuje się pan zapewne szczęśliwy jak król.

— Jeszcze szczęśliwszy: jak as.

Wojewódzki ćwiczebny Zjazd Straży Pożarnych

ODBĘDZIE SIĘ W ŁODZI W DNIU 26 SIERPNIA.

W dniu 26-ym sierpnia r. odbędzie się w Łodzi pierwszy ćwiczebny zjazd straży pożarnych z terenu województwa. Kilkadziesiąt drużyn strażackich, które zajęły pierwsze miejsce na zawodach okręgowych, ubiegać się będzie o palmę pierwszeństwa i zaszczytny tytuł drużyny mistrzowskiej, oraz cenne nagrody.

Miasto nasze zarozi się w dniu Zjazdu ziościem kaskami wielu tysięcy strażaków, którzy dobrowolnie, niejednokrotnie z narażeniem własnego życia, bronią mienia swych współobywateli od

straszego żywiołu, jakim jest ogień.

Zawody odbędą się na boisku DOK, przy placu Hallera o g. 13-ej, a urozmaicone będą konkursem 16 orkiestr strażackich. Nietylko bowiem gaszenie pożaru jest zadaniem straży pożarnych, lecz również szerzenie i popieranie życia kulturalnego wśród szerokiej warstw społeczeństwa. Popisy z dziedziny przysposobienia wojskowego i obrony przeciwgazowej będą dopełnieniem programu Zjazdu. (p)

Pieniądzy nie należy pokazywać.

PRZYJACIEL OBRABOWAŁ JĄ Z PIENIĘDZY.

Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem do I-szego komisariatu Policji Państwowej przy ul. Brzezińskiej wpadła silnie zdenerwowana jakaś kobieta i ikając histerycznie oświadczyła dyżurnemu przodownikowi, że padła ofiarą napadu bandyckiego. Przybyła złożyła wyczerpujące zeznania, z których wynikało, że nazywa się Marta Nowak, ma lat 38 i mieszka przy ul. Górnej 14. Przed niedawnym czasem sprzedała sklepik kolonialny, za który uzyskała większą kwotę pieniędzy. Wczoraj wybrała się z wizytą do znajomych swych, zamieszkałych przy ul. Lutomierskiej, u których bawił też przybyły w odwiedziny, znajomy jej 21-letni Zygmunt Chmurski, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 158.

Podczas ogólnej rozmowy opowiadała szeroko o sprzedaży sklepu, i o swych planach na przyszłość — przyczem pokazywała część gotówki, którą miała przy sobie w kwocie 600 zł.

O godzinie 9-ej m. 30 pożegnała się ze znajomymi i wyszła, udając się do domu. Gdy znalazła się przy ul. Drewnowskiej obok gmachu szkoły powszechnej, zastąpił jej zniemacka drogę jakiś osobnik, w którym poznała Zygmunta Chmurskiego. Przystawiając jej do skroni rewolwer, zażądał wydania posiadanej gotówki. Steroryzowana,

oddała mu posiadane 600 zł, i wówczas Chmurski oddalił się, grożąc jej na odchodnym zamordowaniem w razie powiadomienia policji.

Na skutek powyższego zameldowania Marty Nowak, wdrożone zostało energiczne dochodzenie. Funkcjonariusze policji udali się niezwłocznie do mieszkania Zygmunta Chmurskiego przy ul. Brzezińskiej 158, gdzie zamieszkiwał wraz z rodzicami. W chwili przybycia policji, wszyscy w mieszkaniu pogrążeni byli ze snu. Zbudzony przez policję dozorca domu, zapukał do drzwi mieszkania Chmurskich. Gdy otworzono mu, oczekujący za drzwiami funkcjonariusze policji wkroczyli do mieszkania. Spoczywający w łóżku, Zygmunt Chmurski na widok policji zmieszal się ogromnie. Nakazano mu wstać, poczem przystąpiono do przeprowadzenia rewizji. Pod poduszką Zygmunta Chmurskiego znaleziono rewolwer bębnowy. Pieniądzy zrabowanych Marcie Nowak nie znaleziono.

Przesłuchany nie przyznał się do winy i odmówił wskazania miejsca wykrycia pieniędzy. Mimo to został aresztowany i odstawiony do urzędu śledczego skąd po wstępnej dochodzeniu odstawiono go do więzienia przy ul. Kopernika. (p)

Ucieczka łodzian z tego pałacu też.

CZTERY ZAMACHY SAMOBÓJCZE W CIĄGU JEDNEGO DNIA.

W dniu wczorajszym w domu przy ul. Miedzianej 5 napiła się w celu samobójczym nieznaną trucizną, 46-letnia Teresa Tyll. Do wijącej się w bólach, domownicy wezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy stan groźny desperatki po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. W drodze do szpitala jednakże, Teresa Tyll zmarła.

Wczoraj w godzinach wieczornych przed domem Nr. 37 przy ul. Konstancyńskiej nieznaną mężczyzną lat około 32 popełnił zamach samobójczy spożywając większą dawkę kwasu karbolowego. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego orzekł stan beznadziejny, desperata i po przepłukaniu żołądka, przewiózł go do szpitala Św. Józefa.

W domu przy ul. Pięknej 34 w stanie

zdzenerwowania spowodowanego nieporozumieniem z żoną, napił się w celu samobójczym esencji octowej Zygmunt Furmańczyk. Do desperata zawezwano pogotowie Kasy Chorych. W chwili, gdy sanitariusze zajęci byli rozmową z domownikami, desperat wydobył z kieszeni drugą butelkę esencji octowej i usiłował wychylić jej zawartość, wczem jednakże przeszkodzono mu. Po przepłukaniu żołądka, w stanie bardzo ciężkim przewieziony został Furmańczyk do szpitala w Radogoszczu.

W bramie domu przy ul. Kilińskiego 135 po pijanemu napił się esencji octowej Józef Włodarczyk, zamieszkały przy ul. Łódzka 13. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po przepłukaniu mimowolnemu desperatowi żołądka, przewiózł go w stanie ciężkim do domu. (p)

PRAWO I SĄD.

Wyrodney syn.

ZA OJEOBÓJSTWO SKAZANY ZOSTAŁ NA 12 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko 19-letniemu Edmundowi Lejmanowi, oraz Ottonowi Fiszerowi lat 50 oskarżonych o zamordowanie Gustawa Lejmana, ojca Edmunda. Okoliczności ponurej tej sprawy przedstawiają się jak następuje:

W dniu 3-cim marca br. o godzinie 11-ej wieczorem do mieszkania niejakich Lejmanów we wsi Bławy gminy Pruszków pod Łodzią, wszedł Edmund Lejman i zauważył, iż okno, prowadzące do izby, w której sypiał ojciec jego Gustaw Lejman jest otwarte i że w mieszkaniu są bandyci. Wówczas znajdujące się w pobliżu domu, żona Gustawa Lejmana, Amalja oraz dzieci Alfons i Fryda wraz z Edmundem pobiegli do pokoju zajmowanego przez ojca. Przybywszy do pokoju, spostrzegli Gustawa Lejmana leżącego na łóżku z rozstraskaną głową i dającego bardzo słabe oznaki życia. Ranny po upływie pół godziny zmarł.

W toku przeprowadzonego śledztwa, Edmund Lejman wyjaśnił, iż widział krótko przed godziną 11-tą brata swego Adolfa przed domem ojca i że Gustaw Lejman na zapytanie, czy zabił go syn Adolf, odpowiedział twierdząco. Na skutek powyższego zeznania Adolf Lejman został aresztowany jakkolwiek twierdził, że jest niewinny. W toku dalszego prowadzonego śledztwa ujawniono, że Edmund Lejman zdradzał niepokój i robił wrze-

nie człowieka nie mającego czystego sumienia. Tak np. w rozmowie z jednym ze świadków powiedział, że się boi i że musi uciekać, zaś na pytanie świadka, po co ma uciekać jeśli nie czuje się winnym, nie mógł dać odpowiedzi. Stwierdzono też, że pracując w fabryce symulował napad i usiłowanie zabicia go przez brata Adolfa.

Wobec nasuwających się wątpliwości, kto jest właściwym mordercą, podprokurator polecił starszemu przodownikowi Kędzierskiemu wszczęć w tej materji ponowne dochodzenie. Dochodzenie poprowadzone energicznie dało nadszpiegowany rezultat: Edmund Lejman przyznał się starszemu przodownikowi Kędzierskiemu do ojeobójstwa, motywując czyn swój złem traktowaniem go przez ojca. Wyjaśnił też, że jako narzędzie zbrodni użył łomu żelaznego, który na skutek wskazówek oskarżonego został odnaleziony na polu należącym do gospodarza Renaznera. Dalej, Edmund Lejman wyjaśnił, iż zbrodni dopuścił się na skutek namowy ze strony Ottona Fiszera, który dał mu 100 zł. Na skutek zeznań Edmunda Lejmana, aresztowany został również sąsiad i krewny Lejmanów, Otto Fiszer. Wobec stwierdzenia winy podsądnego 19-letni Edmund Lejman został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Ottona Fiszera zaś sąd dla braku dowodów uniewinnił. (p)

Po okradzeniu socjalistycznego związku przez towarzysza skarbnika

ZARZĄD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ZIEMNYCH

Jak już donosiliśmy, były skarbnik oddziału robotników sezonowych Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, niejaki Jakubowski dokonał kradzieży z włamaniem do lokalu Związku przy ul. Podlesnej 26 i zdefradował 5,000 zł, uzbieranych tytułem składek na rzecz budowy domu związkowego, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku i jest ścigany przez policję.

ZAWIESZONY ZOSTAŁ W URZĘDOWANIU.

W związku z powyższem, odbyło się wczoraj posiedzenie Prezydium Zarządu Okręgowego Związku Pracowników Inst. Użyteczności Publicznej. Stwierdzono też, że aczkolwiek Jakubowskiemu jako skarbnikowi przysługiwało prawo inkasowania składek, to jednakże zarząd oddziału robotników sezonowych nie powinien był powierzać mu większych sum, lecz deponować takowe w

NA MARGINESIE

Spodnie generała.

„Ekspresos des Lisbonos” — wychodzący — jak wiadomo w Portugalji wydrukował bardzo interesujący artykuł sto czterdzieści wierszy druku o spodniach „tam tejszego” dyktatora, tudzież innej garderobie używanej „cum maxima laude”.

Okazuje się, że dyktator Portugalji „El Primos del Brigados” ma spodnie z ciężkiego sukna, że nie lubi bardzo przymierzać tej prawdziwej ozdoby każdego mężczyzny, że lubi niskie kołnierze i munduru, aby mógł go zawsze mieć zapięty — dlatego że lubi wygodę i musi chodzić odpięty.

Mniej więcej tych samych poglądów był dzielny dyktator Portugalji co do portugalji zdobiących jego odzienne kończyny.

Korespondent dziennika „Ekspresos des Lisbonos” zdobył bardzo ciekawe szczegóły, co do złotych sztylp generała, które razem z nim przebyły bitwę pod Pernambuco del Lowcowko.

Otóż adjutanci dyktatora upatrzywszy chwilę, kiedy mąż ten był pogrążony w głębokim śnie — zamiast osiwiłych w boju

starych sztylp — podsunęli mu nieznacznie nowe i stary generał, zwany popularnie w Portugalji: „Il Grosfateros” nie zorientował się w podstępie — i opowiada o swoich sztylpach, że razem z nim przebyły kampaże w górach „Sierra del Karpata”, mając za sługi równie poważne, jak każdy z jego adjutantów.

Jeden z najtejszych charakterów Portugalji i zarazem stojący najbliżej generała Brigadosa pretorjanin, niejaki Don Pendrakos al Wieniavos — sam przyszywał mu do spodni guziki, które sędziwemu generałowi podpadały, skutkiem ciągłego odpinania.

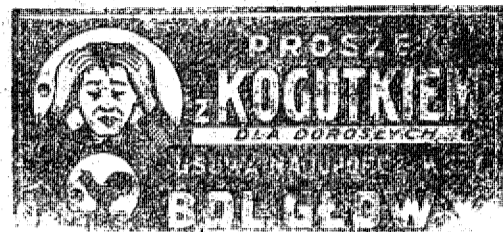
Miał on ci bowiem zwyczaj iż zbyt często kazał się całować, a wiadomo przecie, że z kwoli zachęty zainteresowanych, zdjęcie woalki — jak mówią damy — jest wprost koniecznością, bez której nie da się wykonać ta czynność, skądinąd nie nastroczająca poważniejszych trudności.

Tłumaczenie tego artykułu „in extenso” wziętego żywcem z „Ekspresos des Lisbonos” było nieco ciężkie, — gdyż w redakcji nikt tym językiem nie mówi. Naczelny tedy redaktor wpadł na doskonały pomysł, oddania to do tłumaczenia współpra-

Gertruda Bittner

junior

powróciła



OSTRZEŻENIE. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko **ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM” GASECKIEGO**; znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw uporszywie polecanych w podobnym do naszego opakowaniu.

Natychmiast potrzebni stereotyper i robotnik

Zgłaszać się do adm. „Rozwoju” od 9—11

Banku oraz żądać co pewien czas od Jakubowskiego wyliczenia się z posiadanych pieniędzy, czego jednakże nie czynił. Wobec powyższego Prezydium Zarządu Związku Okręgowego Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej postanowiło zawiesić w urzędowaniu zarząd oddziału związku robotników sezonowych i na miejsce jego wyznaczyć komisję tymczasową w osobach pp. p. Kowalskiego wiceprzewodniczącego Zw. Okręgowego, sekretarza Zarządu Okręgowego p. Majaka i p. o. sekretarza Zw. Okręgowego Jordana. (p)

ownikowi, który włada językiem kraju leżącym w tej samej szerokości geograficznej.

Tłumaczył go tedy — sekretarz — który pil Malagę i czytał Donkiszota w doskonałym tłumaczeniu i słusznie był z tego tytułu podejrzewany, o znajomość hiszpańskiego języka.

Redakcja atoli niepewna tego tłumaczenia przesłała rzecz tę do przejrzenia do konsulatu portugalskiego w Warszawie, skąd otrzymaliśmy następujące pismo.

Warszawa 20 sierpnia Nr. 3283]27
Konsulat portugalski stwierdza, że wszystkie wiadomości podane w tłumaczeniu w powyższej korespondencji z Lisbony są nieścisłe i nie odpowiadają prawdzie i prawdopodobnie odnoszą się do Grecji, gdzie okrycie więcej uduchowionych części ciała ludzkiego stanowi przedmiot osobnych ustaw parlamentarnych i rozporządzeń pana Prezydenta.

Konsul Generalny
Henryk Rosenblum

Za zgodność
Sekretarz
Don Iberaz Gelbfisch.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Sprawozdanie amerykańskiego kontrolera polskich finansów.

Hojne wydatki społeczne. - Nie przeceniać wartości, - produkować w kraju. -
Zrzeszenia Producentów

„Gazeta Handlowa“ (nr. 170 z dn. 17 8. b. r.) zamieszcza sprawozdanie Ch. S. Dewey'a za drugi kwartał 1928 r. w którym między innymi czytamy:

„Sprawozdanie za II. kwartał tem się odznacza od innych sprawozdań, że p. Dewey mniej miejsca poświęcił zagadnieniom czysto finansowym, natomiast bardzo gruntownie zajął się zagadnieniami ogólnogospodarczymi. Pod tym względem niezmiernie ciekawy jest rozdział o bilansie handlowym naszego kraju. Jego ukształtowanie się w Polsce odpowiada zwykłej ewolucji innych krajów w okresie postabilizacyjnym: „Jednym z objawów towarzyszących stabilizacji waluty wydaje się niekorzystny bilans handlowy“, podkreśla doradca finansowy i tłumaczy dalej, że: „kredyty i pożyczki zagraniczne, nieosiągalne w okresie wahań walutowych, stają się dostępne po stabilizacji i wzmagają import“. Ważne jest jednak, by skrócić ten okres przez rozwój produkcji, a tem samem i wywozu surowców oraz artykułów spożywczych. Również „selekcja pożyczek zagranicznych i ograniczenie tych pożyczek do instytucji wyłącznie produkcyjnych“ doprowadzi do ograniczenia przywozu i przyczyni się do wzmożenia wywozu.

Hamującym czynnikiem w ekspansji gospodarczej Polski są nadmierne wydatki w zakresie urządzeń społecznych. P. Dewey ostrzega, że „zbyt hojne a przedwczesne wydatki na cele społeczne nazbyt obciążają życie gospodarcze, skutkiem czego może ono upaść wspólnie z niem“. „Bardzo łatwo jest przecenić wartość społecznych urządzeń“.

Poza zagadnieniem wzmożenia przywozu, również ważne dla kształtowania się bilansu handlowego jest zagadnienie przywozu:

„Wiele artykułów, sprowadzanych obecnie z zagranicy, które w sumie ogólnej równają się prawie ujemnemu saldu bilansu handlowego, mogłoby być w gruncie rzeczy wyprodukowanych w kraju“. W r. 1927 importowano do Polski skór surowych za 62.4 miliona, a skór półwyprawionych i innych za 90.2 miliona zł. Suma tych obu cyfr przedstawia 40 proc. ujemnego salda bilansu handlowego z tego roku — mimo, iż Polska posiada dostateczną ilość bydła i posiada wy-

starzającą ilość garbarni. Należy jedynie zreorganizować przemysł garbarski, bo dotychczas skóry krajowe są nieodpowiedniego gatunku.

Jako również rażący przykład niewłaściwej polityki przywózowej wskazuje Dewey, że w r. 1927 przywieziono do Polski tkanin bawełnianych wartości 35.3 miliona zł. przedży bawełnianej za 43.3 miliona zł. i przedży wełnianej za 63 miliony zł., tj. ogółem za 141,529,000 zł., która to suma po potrąceniu wartości surowca wynosi 37 proc. ujemnego salda bilansu handlowego w r. ub. Deficyt bilansu handlowego mógłby być bardzo znacznie zmniejszony, gdyby importowano surowce włókiennicze, a przedży i wyroby gotowe produkowano w kraju. Również niema powodów, aby był importowany do Polski tłuszcz zwierzęcy, a mimo to importowano w r. ub. tłuszczów jadal-

nych zwierzęcych i słoniny za 49.2 miliona złotych.

Import produktów chemicznych nieorganicznych dla sztucznego nawożenia nie miał wielkiego znaczenia w r. 1927, jednak i pod tym względem można osiągnąć nader znaczne oszczędności w przywozie: po zbudowaniu nowej fabryki saletry, wytwórczość tego produktu wystarczy dla konsumpcji wewnętrznej, i saletra razem z solami potasowymi przestanie być importowana do Polski.

Dla rozwoju wywozu konieczne są większe i ściślejsze niż dotychczas zrzeszenia producentów. Około 61 proc. wszystkich gruntów uprawnych w Polsce należy do gospodarstw nieprzekraczających 20 ha. Takie gospodarstwa prowadzone oddzielnie nie są w stanie wyprodukować więcej niż wynosi minimum egzystencji“.

Przesilenie w łódzkim przemyśle włókienniczym.

BEZPLANOWA POLITYKA PRODUKCJI I STOSOWANIE PRZESTARZAŁYCH METOD.

II.

Bardzo ujemnie na łódzkim przemyśle włókienniczym odbił się kryzys na rynku rumuńskim, Rumunja, która jeszcze niedawno była jednym z najpoważniejszych odbiorców przemysłu włókienniczego, obecnie powoli traci swe znaczenie jako rynek zbytu dla Łodzi. Kryzys w handlu, zubożenie ludności, rozwój własnego przemysłu i wynikające stąd wysokie cła protekcyjne uniemożliwiają dalszy rozwój polskiego eksportu do Rumunii, tembardziej, że rynek Rumunii opanowały obecnie przemysł angielski, włoski i czeski, które w drodze udzielenia tanich i długoterminowych kredytów toczą, niestety zwycięską walkę z eksportem polskim.

Również panujące na Litwie nastroje kryzysowe wskutek niepomyślnych urodzajów i spadku produkcji rolnej nie przyczyniają się do wzmożenia eksportu włókienniczego na Litwę, która w ostatnich miesiącach pomimo nieregularnych stosunków, w tym wypadku komunikacyjnych i konsularnych, stała się poważnym rynkiem zbytu dla manufaktury łódzkiej.

Nie lepiej zapowiadają się horoskopy w dziedzinie eksportu na Bliski Wschód.

Jeżeli zaś chodzi o sytuację przemysłu łódzkiego w ostatnim miesiącu, to przedstawia się ona następująco: Stan zatrudnienia łódzkiego przemysłu bawełnianego uległ pogorszeniu w stosunku do ubiegłego miesiąca. W lipcu zatrudnionych było w 40 fabrykach 31.029 osób, co w porównaniu z czerwcem o-

znacza wzrost bezrobocia o 8483 osób i u nieruchomienie 5 dotychczas czynnych fabryk. Obroty w dziale bawełny, zarówno w przemyśle tkackim jakoteż przedzielniczym były w dalszym ciągu słabe, przytem warunki pokrycia się nie poprawiły. Znacznie lepiej zatrudnione były fabryki wyrobów wełnianych. W stosunku do czerwca ilość zatrudnionych robotników powiększoną została o 2,462, wynosząc 19,272 osób. Wobec silnej konkurencji, ceny, pomimo istniejących porozumień, tak samo jak i w dziale bawełny, kształtują się niejednolicie.

Co zaś dotyczy eksportu towarów włókienniczych z okręgu łódzkiego, to zwiększył się on wprawdzie w lipcu, jednakowoż był mniejszy, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. W lipcu r. b. wywieziono ogółem 596 tysięcy kilogramów wartości 6,754,000 złotych wobec 4,845,000 złotych w czerwcu, oraz 7,166,000 złotych w lipcu 1927 roku.

Na uwagę zasługuje opinia p. Dewey'a, który zarzucił przemysłowi włókienniczemu Łodzi chaotyczną, bezplanową politykę produkcji i stosowanie przestarzałych metod w polityce eksportowej, prowadzące w wyniku do opanowywania rynków zagranicznych przez obcą konkurencję. Usunięcie zatem tych braków doprowadzić może do przelamania, ewentualnie do złagodzenia przesilenia, którego skutki przemysł włókienniczy w Łodzi coraz bardziej dotkliwie odczuwa.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 14—VIII 1928 r. 2286

Dla dorosłych Dla młodzieży

SERJA SERJA

III i IV NĘDZNICY

(Les Misérables) Wiktor Hugo

W relacjach głównych:

Gabriel Gabrio, Jan Toulout, G. Saillard

(Jean Valjean) (Javert) (Thénardier)

Sandra Milowanow (Paul Jorge)

(Fantina i Cosette) (Biskup Myr o)

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8.

MLECZARNIA NADŚWIEŻAŃSKA
(Przejazd 40.)

wydaje śniadania obiady i kolacje
RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński, Napiórkowskiego 9.

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Bacia Kędzierscy, Kilińskiego 94.

Wróblewski, Radwańska 10.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyrełska, Wólczańska 261.

Nr. 8

PRACOWNIA OBUWIA:

Szubski, Sokola 5,

MAGAZYN OBUWIA.

Sumera, Nawrot 19.

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 2

Zawadzki, Nawrot 44.

ZAKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW

Śliwkowski, Rokicińska 6.

PIWIARNIE:

Kuliga, Odyńca 11.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jezierski, Pabjanicka Szosa 60.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Sokolowski, Kilińskiego 79.

Łyczkowski, Piotrkowska 188.

ŚWIATEŁO I SIŁA (ZAKŁAD

ELEKTROTECHNICZNY:

J. Cybart, Gdanska 135.

ZAKŁAD SZLIPIARSKO-MECHANICZNY

Łóz. Wilgocki Młynarska 35.

PIWIARNIA.

Fr. Mirowski Kilińskiego 197.

RESTAURACJA.

Władysław Pietrowski Kozywa 2.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI

Al. Klim Brzezińska 91 a nie 104.

HERBACIARNIA.

Antoni Adamczyk Napiórkowskiego 50.

SKLEP SPOŻYWCZY

Machnikowski Wójtowska 23.

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego ALEKSEGO ZIMOWSKIEGO

w ŁODZI ul. Boczna 5 Tel. 21-56

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 3, 4 i 5-go września. Podania do klasy A (przygotowawczej) podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelaria codziennie.

Czesne w klasie A wynosić będzie 300 złotych rocznie.

Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska

w Łodzi, ul. Kopernika 41

zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca dla kandydatek na działy: trykotarski, kamazniczy czapniczo-modniarski.

Zapisy codziennie od 10-13-ej. 3898-



AKWIZYCJA

OGŁOSZEŃ

S. FUCHSA, Piotrkowska 50

Wpobne ogłoszenia

Sprzedat.

Al Al Al MEBLE Dywany Łódzka metalowe Najtańszej i najlepiej kupić można u Wł. Komisarzowskiego Piotrkowska 118 I piętro front tel. 21-61 1925-0

Dom do sprzedania dwa pokoje przedpokój wolna wiadomość Kielna 31 3652-8

Tapiczer robi meble otomany kanapy, meblowe kasetki krzesła materace nowa i przerabla stare po cenach bardzo przystępnych M. Jabłoński Napiórkowskiego 89 3710-3

Kredens używane w dobrym stanie do sprzedania Pomorska 22 front I p. m. 4 sastać można od 2-4 p.p. 3738-1

Specjalista butów wysokich przyjmuje zamówienia dla oficerów, policji i straży og. dla strzelców na polowanie Zamańcha Nr. 19 Berger 3758-1

Ma raty! Taniol! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanterijne, obuwie, bielizna, towar, firanki, kapy, kołdry bieleńskie, męska, damska poleca, Kredyt Nawrot 15. Uwaga! I piętro 2788-2

Posady i prace

Potrzebna chemiczka Piotrkowska 112 Pralnia Golińskich 36:4-4

Potrzebny starszy szłowiek do pilnowania sadu wiadomość u fryzjera 6-go Sierpnia 13 3742-2

Potrzebni są chłopcy do praktyki ślusarskiej ul. 28 p. Strz. Kan. Nr. 11 3744-1

Potrzebny obłopic do terminu do tokarni Wiadomość 5, Preiss 6-go Sierpnia 13 3750-1

Potrzebna uczciwa dziewczyna lat 14 na przychodnie do 3 osób Zgłaszać się Kilińskiego 135 od 10 rano do 2 popoł. 3848-5

Szewicki czeładnik na różną robotę potrzebny J. Węgierski Zermoskiego 34 3740-2

Potrzebna panienka uczciwa na przychodnie do obsługi złożyć się Nowo-Cegielniana Nr. 1 front II piętro m. 8 3746-2

Kapelmistrz rutynowany b. Urz. Wojsk. poszukuje posady najchętniej na wyjazd Łask. of. do adm. pisma pod „Energiczny”

Potrzebny ślusarz wiadomość zakład ślusarski 28 p. Strzel. Kan. 41. 3755-1

Zagubione dotusznik

Geran Władysław zagubił książkę wojskową oraz kartę powołania wydane w P. K. U. Łódź, 3702-3

Weksel na 300 zł. in blanco z wystawienia Józefa i Marii Ciasalczuk Przędzalniana 99 na zlecenie Jadwigi Kotlickiej został skradziony i niniejszym uniemożliwia się go Ostrzeżenie przed nabyciem. 3752-3

Weronika Birgiel zam. przy ul. Podleskiej 4 zagubiła swoją osobisty wydany w Łodzi 3752-3

Partosiak Antonina zagubiła paszport polski wyd. w Łodzi 3758-1

Potrzebna kobieta szromnych wymagań do sprzątanja na 4 godziny dziennie Zakątna 66 Swatkowa 3734-1

AUTOBUS

m. Chevrolet 18 miejsc sprzedaje z powodu wojska A. Kanwiszer ul. Żelazna 16 (Widzew) 3762



BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach i t.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, dłuższe 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr.. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 kolumny, zwyczajnie na 5 kolumn. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od dnia ogłoszenia. Rozwój można osiągnąć w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poręczniku i miesięczniku — 20 zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Inst. Edukacji Czajewski. W Łodzi: T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.